



Zimowisko biblijne – Warszawa

1984

Pragniemy oddać Bogu chwałę, dzieląc się z braterstwem wspomnieniami z zimowiska biblijnego dla dzieci w wieku 7-11 lat, które trwało od 30.1 do 8. II b.r. Braterstwo ze zboru w Warszawie udostępniło nam swój dom modlitwy, z wielką troską zabiegając także o wiele potrzeb natury organizacyjnej.

Jeżeli mówimy o radości, smutku, płaczu, zamyśleniu czy entuzjazmie, to najprawdziwsze i niczym nie zahamowane objawiają się one u dzieci. Pan Bóg pozwolił nam przekonać się o tym wzniosłym fakcie w czasie tego zimowiska. Każdy dzień naszego spotkania rozpoczynaliśmy rozmyślaniami nad Psalmami Dawida, modlitwą do Pana Boga z prośbą o wsparcie w naszych dążeniach poznawania Jego słowa. Prosiłszy Pana, by otworzył nasze serca na swój głos, by błogosławił nam przez cały dzień – tak w czasie wykładów, prac plastycznych, jak i podczas zabaw oraz wycieczek.

Dużo śpiewaliśmy na chwałę naszego wspaniałego Stwórcy i zdaje się, iż żadne nagranie magnetofonowe nie odtworzy radosnej atmosfery i uczuć, jakich doświadczaliśmy, uwielbiając Boga.

Wielu uczestników kursu znalazło się po raz pierwszy w takiej społeczności. Wszyscy na pewno nauczyli się wiele, powzięli jakieś postanowienia na przyszłość, stwierdzili coś ciekawego u siebie. Posłuchajmy, co powiedzieli. Oto ich własne słowa, które pozostawiamy bez komentarzy i poprawek:

Piotruś, lat 12: „Ja na tym kursie dowiedziałem się, że mam serce nieczyste, ponieważ czasami w domu kłamię i źle postępuję ... a teraz sobie pomyślałem, że ja mogę mieć serce czyste przez Biblię i przez modlitwę do Pana Boga. Przez Pana Jezusa...”

Agnieszka, lat 11: „Ja na kursie uwierzyłam w Pana Jezusa i teraz jestem szczęśliwa i moje serce jest ra-

dosne. W domu nie modliłam się do Pana Boga, a teraz już będę się modlić”.

Krzyś lat 11: „Chciałem powiedzieć, że na kursie nauczyłem się rano czytać Biblię, ponieważ w domu rzadko rano brałem Biblię – czasem wieczorem. A kiedy rano codziennie czytaliśmy Psalmi, to dzień robił się taki weselszy... Ja kiedyś myślałem, że muszę się modlić, bo mi każą, a teraz wiem, że Pan Bóg nie przyjmuje takich, co z musu wszystko robią. Modlitwa powinna być przyjemnością. I teraz chciałem się zmienić, żeby jak najczęściej modlić się do Pana Boga i czytać Biblię”.

Eliza, lat 11: „Ja nauczyłam się kochać Pana Jezusa, bo jeszcze jak byłem w domu, to tak nie kochałam Pana Jezusa. Jak byliśmy w pokojach na modlitwie (wieczorem), to ja też się wtedy modliłam, aby Bóg mi odpuszczył te moje złe winy i takie miałam przeczucie, że jakaś weselsza byłam, coraz bardziej i coraz lepiej się poczułam”.

Artek, lat 9: „Na początku byłem niegrzeczny ... ale potem zrozumiałem... teraz wiem, jak mogą mi być odpuszczone grzechy – przez krew Pana Jezusa”.

Piotruś, lat 10: „Ja mam takie postanowienie... mało czytałem Biblię, ale teraz przyjadę do domu, to więcej już będę czytał”.

Kasia, lat 7: „Jeszcze nie umiem czytać Biblii, ale będę prosiła mamę, żeby mi czytała”.

I wreszcie chwila rozstania, łzy, wspomnienia i długo nie ustająca korespondencja do nowych przyjaciół.

Módlmy się, aby obraz Chrystusa rozwijał się w tych małych serduszkach. Niech będzie chwała za to, że On przyjmuje małe i duże dzieci!

Redakcja
R-
„Straż”